

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą.
Kwartalnie 10 „ 1/2.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rowakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrelogja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Redakcja-katolicka: Dziś: Pawła pust. Jutro: Higiniusza. Pojutrze: Monoraty p.	Greko-katolicka: S. S. Mład. 10 mucz. Kr. Mełanyi Rym.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.	KALENDARZ MYSLIWSKI. Wełne polować na jelenia, kozły (rogacze), przepiócki, diukie gołębie, drobie, pardwy, bażanty, kuropatwy, lisz, nąjce, borsuki, srenki, jarzabki, gluszcze, ciurzewie i za ptactwa wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 7 g. 55 m. Zachód „ o 4 g. 20 m. Barometr 765 Pogoda.
--	--	--	---	---

Od wydawnictwa.

Prenumerata wynosi:

w miejscu	miesięcznie: 1 zlr. 20 ct.	kwartalnie: 3 zlr. 60 ct.
na prowincji	1 zlr. 60 ct.	4 zlr. 80 ct.

Prenumeratorem Kurjera Lwowskiego będą mogli i nadal otrzymywać „ECHO“ muzyczne, teatralne i artystyczne za 62 ct. miesięcznie, na prowincji za 92 ct., oraz dwutygodnik „Nowe Mody“ za 40 ct. miesięcznie.

Listy i telegramy adresować prosimy, wyraźnie: „Kurjer Lwowski“, dla uniknięcia pomyłek.

Skandal welficki.

Ze skandal welficki jest synem panamskiego, to nie ulega wątpliwości. Porównanie jednak tych obu skandalów daje nam bardzo charakterystyczny obraz różnic, jakie zachodzą między społeczeństwem francuskim i niemieckim. Podczas gdy we Francji na pierwszą wiadomość o malwersacjach i przekupstwach nieśmiało tylko rozległy się protesty i zaprzeczenia, zagłuszone natychmiast potężnym chórem ogółu, domagającego się jak najbezwzględniejszego wyjaśnienia prawdy i ukarania winnych, to w Niemczech wszystko układać się zdaje tak, że skandal wywołany przez publikację Vorwärtsu zostanie szczęśliwie zatuszowany i dzieje długoletniej administracji funduszu welfickiego pozostaną na zawsze osłonięte tajemnicą. Ze sprawa owej publikacji potężne w Niemczech wywarła wrażenie, najlepszy dowód widzimy w tem, że sam urzędowy Reichsanzeiger uznał za rzecz konieczną wytoczyć przeciw owej publikacji ciężkie działu urzędowego sprostowania. Czytamy tam, eo następuje:

„Czasopismo tutejsze Vorwärts opublikowało 31. grudnia zr. pod tytułem „Sto kwitów z funduszu welfickiego“ wrzekomą treść kwitów na rozmaite sumy, które miały być wypłacone rozmaitym osobom w latach 1868 do 1890 z funduszu wspomnianego. Według treści załączonej tu korespondencji urzędowej rząd już na wiosnę zr. miał sposobność zajmowania się tą sprawą. Od samego początku rząd był przekonany, że chodzi tu o fałszerstwo, nie wchodząc w to, czy osobistości, które miały z tą sprawą do czynienia, wiedziały o tem lub nie. Pomijając już inne powody, wpływała pewność, że ma się tu do czynienia z fałszerstwem, na tej okoliczności, że sumy z funduszu welfickiego na tajne cele polityczne pobierano jedynie na podstawie pokwitowania kanclerza rzeźry lub jego pełnomocnego urzędnika; pokwitowania te, po skończonej procedurze kasowej każdorazowo bywały palone, a w formie „o jakiej jest mowa w załączonej korespondencji urzędowej, nigdy nie istniały“.

Nie będziemy powtarzać owych dokumentów urzędowych, opowiemy tylko krótko, o co w nich rzecz chodzi. Przedewszystkiem przypomniemy czytelnikom, że z początkiem roku zeszłego kursowała w pismach wiadomość i przez nas także w owym czasie powtórzona, że w Szwajcarii przygotowuje się publikacja, sensacyjnej broszury „Administracja funduszem welfickim“. Do broszury owej miały być dołączone fototypowane zdjęcia kwitów na sumy pobrane z owego funduszu przez

licznych dygnitarzy i gadzinowców niemieckich. Broszura ta i jak wiadomo, dotychczas nie wyszła, a korespondencja opublikowana przez Reichsanzeiger wyjaśnia po części, jak się to stało, że ona nie ujrzała światła bożego.

D. 6. kwietnia 1892 r. pisał poseł niemiecki w Bernie w Szwajcarii, Bülow, że kilka dni przedtem zgłosił się do niego były wirtemberski kapitan Miller, wydalony z armji niemieckiej i zamieszkały w Zurychu i oświadczył mu, że mimo swej woli został wmięszany w sprawę kwitów welfickich, lecz jako patriota niemiecki radby, żeby broszura owa nie została wydana i kwity zniszczone. Czy i czego żądał za to ów Miller, korespondencja nie daje nic do poznania. Miller wskazał Bülowowi pewnego młodego człowieka, p. Lungego, syna profesora chemji we Wrocławiu, który od właściciela owych kwitów otrzymał zlecenie ich opublikowania; Lunge pokazał Bülowowi listy owego właściciela (z wyciętymi podpisami) a także fotograficzne zdjęcie z jednego kwitu, również z wyciętym podpisem. Rząd niemiecki polecił Bülowowi nie mieszać się wcale w tę sprawę, mimo to jednak tenże wysłał swego urzędnika do pomieszkania Lungego, który też w obecności owego urzędnika miał listy owe spalić, tak jednak, że urzędnik ani wrzucania ich w ogień ani płomienia nie widział.

Wywody te potwierdza też i Lunge w Frankfurter Ztg., dodając, że ów pan, od którego on otrzymał owe kwity, był wówczas wysokim dygnitarzem niemieckim i przysłał mu z początku 105, a potem jeszcze 10 kwitów z warunkiem, żeby zostały opublikowane w razie, jeżeli rząd niemiecki nie zechce oddać funduszu welfickiego spadkobiercom księcia Jerzego. Ponieważ tymczasem fundusz został zwrócony, przeto Lunge czuł się w prawie kwity owe spalić, co też uskutecznił. Czy kwity owe były autentyczne, czy też sfalszowane, Lunge nie wie.

Vorwärts oczywiście dostał w jakiś sposób korektowe kartki z owej broszury, która miała być wydana, lecz nie ujrzała światła bożego.

Odezwa o cholery.

Kurjer Warszawski ogłosił odezwę komitetu obywatelskiego, zawiązanego w Warszawie z powodu cholery z prośbą do mieszkańców o ofiary. Bardzo usprawiedliwiona akcja podjęta została przez wybitnych obywateli. Przyduje w komitecie p. Nowakowski, jako członkowie wchodzi: dr. Ignacy Baranowski, I. G. Bloch, hr. Ksawery Branicki, Mikołaj Brauman, ks. Chelmiński, I. B. Chrzanowski, Kirsztrot-Prawnicki, Leopold Kronenberg, hr. Lesser, dr. Markiewicz, dr. Natanson, Poznański, hr. Roniker, Szlenker, Szwede, Scholtze, Wojciechowski. Sekretarzem jest Stan. Wydźga.

Początek odezwy brzmi: „Warszawa dotychczas oszczędzana była przez cholery którą ubiegłego lata szerzyła spustoszenie na wschodzie i na zachodzie Europy, tudzież w wielu miejscach kraju naszego smutne pozostawiła po sobie ślady. Słaby jej przebieg w Warszawie, gdzie ją obecnie raczej za przytłumioną, aniżeli za wygasłą uważać należy, nie wyłącza możliwości silniejszego jej wybuchu z nastaniem pory cieplejszej. Czujność przeto jest konieczna! Zapóźno myśleć o ratunku wówczas, kiedy zaraza całe miasto już opanowała i tysiące ofiar pochłonęła. Wymownym przykładem tego za granicą Hamburg, u nas Lublin. Trzeba zaważać do walki z epidemją się przygotować,

na samym wstępie pochód jej wstrzymać i do wnętrza naszych mieszkań jej nie wpuszczać. Przygotowania są dwojakiego rodzaju: zapobiegawcze i ratunkowe. Do zapobiegawczych należy łagodzenie nędzy, na której gruncie cholera najłatwiej się zaszczepia i rozwija. W tym celu komitet ma zamiar dostarczać ludziom ubogim bez różnicy wyznania głównie podczas ciężkich miesięcy zimowych, w miarę posiadanych środków, taniej i pożywnej strawy, ciepłej odzieży, opału i schronienia przed zimnem. Gdyby, pomimo wszelkich środków zapobiegawczych, cholera wybuchła; wówczas trzeba uciekać się do energicznych środków ratunkowych, przez naukę i doświadczenie wskazanych“.

U nas inaczej. U nas sprawdza się niestety przysłowie „Mądry Polak po szkodzie“.

Warszawski komitet obywatelski zawiązany z powodu cholery, podaje do wiadomości, że do rąk skarbnika komitetu, p. Adolfa Szoltze, złożyli następujące ofiary:

	przy podpisaniu deklaracji	miesięcznie przez czas działalności komitetu	na wypadek wybuchu cholery na wezw. komitetu
Dr. Baranowski Ignacy	20	5	20
Bloch Jan G.	2000	300	(tygodniowo) 750
Branicki Ksawery hr.	500	100	1000
Braumann Mikołaj	25	10	50
Ks. Chelmiński Zygmunt	10	3	10
Chrzanowski Ilarjon	10	3	10
Kirsztrot Józef	25	10	50
Kronenberg Leopold	1000	100	1000
Kronenberg Róża	1000	100	1000
Lesser Jan hr.	100	10	100
Dr. Markiewicz Stanisław	5	1	5
Dr. Natanson Ludwik	100	15	300
Nowakowski Władysław	20	5	20
Poznański Maksymilian	20	10	50
Scholtze Adolf	25	10	50
Szlenker Karol	200	100	1000
Szwede Ludwik	100	20	50
Roniker Wiktor hr.	20	5	25
Wojciechowski Konstanty	15	1	50
Wydźga Stanisław	25	10	100
Zamoyska hr. z Kronenbergów	1000	100	1000

Cyfry te świadczą o tem, że magnaterja i burzoazja w Kongresówce zupełnie inaczej postępuje, aniżeli u nas.

U nas składki na taki cel pochodzą po największej części od biedaków, a magnaterja i arystokracja chciałaby wszystko upaństwowić, zwałie na gminę i kraj, czyli na opłacający podatki ogół. Nie kijem go, to pałką.

Listy z kraju.

Kraków 8. stycznia. (Obrazy Stachiewicza. Witkiewiczu odezwiw się. Styka i Tetmajer. Dla głodnych dzieci. Zapis na rzecz kursów kobiecych przy muzeum im. Baranieckiego. Żałoba narodowa). Dzisiaj zamknięto wystawę prac Piotra Stachiewicza, która przez przeciąg dwu tygodni zwabiła do Sukiennic liczne zastępy publiczności. Najwięcej interesu budziło dziewięć kartonów, malowanych olejno, a mających opowiadać plastycznym przedstawieniem legendy ludowe o Matce boskiej. Znajdujemy więc tam legendę opowiadana

na Ukrainie o „Dziewicy z kwiatu“, podług której M. B. miała być matką rodu ludzkiego. Pan Bóg, stworzywszy ją z kwiatu, chciał Adamowi dać za towarzyszkę. Gdy mu się jednak nie spodobała, stworzył Ewę, a „Dziewicę z kwiatu“ zabrał do nieba i dał ją później synowi swojemu za matkę. Znajdujemy tam dalej M. B. przeprowadzającą pokutujące dusze po kolących drogach do czysca, następnie przechodzącą codziennie po mlecznej drodze z Kalwarji do Częstochowy, przesłuchującą legendę o skowronku, o Wniebowzięciu, zasiewającą chłopu rolę, przy żłobku w szopce, legendę znaną w Krakowskiem o sobotnim promyku, wreszcie w ucieczce z Egiptu, wstępującą w wiejską zagrodę chłopca kieleckiego, ostatnią natomiast, rozpraszającą wilki z gromnicą w rękę.

Sąto obrazki bardzo wdzięczne już dla tematu samego i niektóre z nich na pierwsze zaraz wejrzenie za siebie mówiące i ogólnie zrozumiałe. Do innych, do większości, niezbędny komentarz.

Rozmaite są zdania co do tego cyklu i mocno podzielone. Ogólny sąd jest dla artysty w każdym razie bardzo pochlebny. Czytałem gdzieś nawet zachwyty na ten temat i zestawienie p. Stachiewicza — z Grotgerem — w jednej linii. Z pewnością nikt p. Stachiewiczowi znacznego talentu nie zaprzecza, obok nadzwyczajnej pracowitości, staranności, sumiennosci, biegłości w władaniu pędzlem i ołówkiem. Jest to wyborny ilustrator i malarz i pewnie, że jeden z najwybitniejszych pomiędzy artystami polskimi, ale nie ma, jesteśmy przekonani, pretensji do zasiadania tuż zaraz obok Grotgera w panteonie sztuki. Tej kryzdy proszę mu nie robić. Wygląda to podobnie, jakby ktoś chciał któregośkolwiek, choćby najznakomitszego z obecnie żyjących polskich poetów posadzić zaraz koło Danta.

Na krytyków takich niezrównanym jest warszawski znany malarz i krytyk, p. Witkiewicz. Odsyłamy ich do wybornych jego studjów krytycznych i artykułów.

Wracając do wystawy p. Stachiewicza, nie kończy się ona na cyklu owych legend. Oprócz nich są tam już wspomniane u was obrazy z kopali wielickich, bardzo efektowne i z wyborną techniką malowane, sztucznym światłem oświetlone, studja rysunkowe głowy tej samej w kilku pozycjach, obraz olejny większy, przedstawiający pogrzeb górnika w Wieliczce i drugi pt. „Hejnał na wieży Marjackiej“. Znakomite są też studja ołówkowe, przedstawiające Zagłobę Sienkiewiczowskiego. Artysta sportretował w nich śp. J. Nep. Gniewo-

sza, który mu do nich pozował. Tak rysować nie wielu dzisiaj naszych artystów potrafi.

O ile „pogrzeb górnika“ jest bez zarzutu i posiada wiele zalet wielkich na punkcie charakterystyki całego szeregu górników w mundury te same ubranych, o tyle „Hejnałowi“ zarzucić potrzeba pewne przeholowanie w perspektywie, co do rozmiarów miejsca, tj. wnętrza wieży, w oknie której muzykant wytrąbia hejnał na cześć Marji Panny.

W najbliższych dniach ma wystąpić przed publicznością w Sukiennicach p. Jan Styka z całym szeregiem portretów, następnie zaś tyle utalentowany „chłopski“ malarz p. Włodzimierz Tetmajer.

Bardzo szczęśliwą akcją na rzecz głodnych dzieci zaczęły tutejsze panie przedstawieniami obrazów z żywych osób, do którego treści dostarczają dzieje Polski. Dwukrotnie urządzone przedstawienie z tym samym niemal programem, przysporzyło funduszowi temu bardzo okazały dochód. Potrzeba zaś jest wielka, bardzo wielka, zwłaszcza wobec moskiewskich prawdziwie mrozów, jakie u nas panują. Z powodu nich zamknięto szkoły pospolite na Podgórzu, a byłoby bardzo rozumne to samo zarządzenie i dla Krakowa, gdzie z powodu małej liczby szkół, dzieciaki zmuszone są dreptać wśród iskrzącego mrozu cztery razy na dzień znaczny kawał drogi.

W sprawie zapisu na rzecz kursów kobiecych im. Baranieckiego rozpowiadają i piszą nieprawdopodobne legendy o sumach ogromnych, jakie ów szlachetny, a nie chcący być znanym ofiarodawcą, złożył. Otóż prawdziwym jest sam fakt, co do wysokości sumy zaś, nie należy wierzyć w żadne krocie, jest tam niespełna tyle, ile potrzeba na zapewnienie utrzymania kursów, a na to około 20.000 zlr. kapitału wystarczy. Rozgłaszaniem nieprawdziwych wersji paraliżuje się przewidywaną przez ofiarodawcę nieznanego ofiarość dobroczynną innych na cel ten sam lub z nim połączony, który datkiem już zrobionym nie jest jeszcze wcale zabezpieczonym.

W sprawie żałoby narodowej nie padł u nas jeszcze żaden wyrok, oprócz wyjawionego już przez jedno z pism tutejszych zdania, że należy to indywidualnemu zapatrywaniu jednostek pozostawić. Zapatrywanie to bywa bardzo rozmaite już teraz. W domach prywatnych, o ile wiem już tańczono i tańczyć będą, co do publicznych zaś zabaw, oprócz osławionych redut, a raczej „ba-

łów maskowych“ krakowskich, już w pełni rozkwitu będących, nie jeszcze nie stychać.

Brody 7. stycznia. (Zaopatrywanie ubogich). Od czasu zniesienia okręgu wolno-cłowego w Brodach miasto upada z dniem każdym, a nędza staje się widoczną nawet dla oka przejeźdnego, gdyż to niegdyś handlowe miasto rozpada się w gruzy. Magistrat musiał w zeszłym roku dełożować 20 domów, i polecił zupełnie rozebrać mury lub nawet własnym kosztem usunąć budynki, grożące przechodniom niechybną śmiercią. Z nędzą walczy dobroczynność publiczna, oparta na czułych sercach naszych pań. Przed dwoma laty zawiązało się Chrześcijańskie Towarzystwo dobroczynne pań pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo, które 6. zm. odbyło swe doroczne zgromadzenie. Działalność jego w r. 1892 przedstawia się w cyfrach następujących: Wydano za pomieszkania dla biednych w r. 1892 204.70 ct., za mąkę 131.41 ct., mięso 92.53 ct., krupy 108.62 ct., chleb 94.92 ct., obiady dla biednej dziatwy szkolnej 34.43 ct., lekarstwa 17.45 ct., opał 58 zł., rozmaite pomniejsze 94.34 ct., razem 835 zł. 40 ct. Cały dochód wynosił 867.38 ct. Pozostała więc nadwyżka 31.98 ct., a z zaoszczędzoną kwotą 249.82 1/2 ct., pozostało łącznie 281.80 1/2 ct. do otarcia łez wyciskanych niedostatkami na całą zimę tegoroczną.

Towarzystwo to nie byłoby w stanie wspierać tylu prawdziwie biednych, gdyby nie nadzwyczajne datki jak drzewo opałowe, ziemniaki itp., które postarali się pp. Horodyński z Korsowa, ks. Świsterski z Brodów, Gniewoszowa z Kątów, Wierzbowska, Kosiewiczowa, Spendlingowa, Berkieszczukowa, Sołtysikowa z Brodów, Frenkel z Koniuszkowa, Wendorffa z Hołoskowiec, Pilatowska z Dubia, A. Janiszewska z Brodów. Zamiast życzyn noworocznych złożyli dla biednych hr. Russocki, Garrowliński, Semler, dr. Jendel, Harasymowicz i Rojecki po 1 zlr. razem 6 zlr. Towarzystwo to powstało za staraniem ks. kanonika Świsterskiego, a od czasu jak hr. Tyszkiewiczowa objęła ster jako prezesowa, wzrosło o wiele rozdając między ubogich pokarm i wsparcia wedle rzeczywistej potrzeby. Szczęść Boże na dal. K. J. A. M.

KRONIKA.

Nowe plany i nowe książki dla szkół ludowych. Czytamy w *Szkole*: Nowe plany naukowe dla szkół ludowych i wydziałowych, opracowane w myśl ustawy z r. 1885, według zasad, ułożonych przez Radę szkolną krajową, będą w pierwszych miesiącach br. ogło-

6)

W. ŁUSKINA

WIELKI ROK.

Wojna Rosji z Austro-Węgrami.

(Ciąg dalszy.)

Ha, miałaś ich więcej, Ty, męczennico wolności!

Ty żyjesz dzisiaj tem samem życiem, co wczoraj, pracujesz we dnie, a czasem mrzesz z głodu, śmiejiesz się wieczorem, a bawisz się w nocy, choć w koło ciebie huczy groźna burza, a tyż co na to? odezwij się słowem.

Warszawa milczy. Śmieje się, słucha, uważa, a milczy.

Powiadają, że połowa mieszkańców, w razie zbliżenia się wojny, będzie z niej wygnana. Hal! któż zapobiegnie piorunowi z nieba. Wszakże pamiętasz, jak Ci niemowlęta porywano, widziałas bruki złane krwią tych synów, codzienne słyszysz jęki cytadeli. Ty przetrwasz! Do odwagi wzywać Cię nie trzeba.

Ruch na ulicy jak zwykle, sklepy otwarte, kioski z gazetami i kolporterzy mają uciechę, gazety odchodzą, ludzie czytają zawzięcie — i milcząc z rąk do rąk podają, a na murach zjawiają się biuletyny coraz to więcej zwycięskie. Ludzie czytają, kiwają głowami, odchodzą. Żaden ani słowa.

Dziennikarstwo rosyjskie śledzi czynnym, podejrziwym okiem wszelkie objawy życia i ducha Warszawy. Lecą korespondencje nad Moskwę i Nowę. Oto jedna z nich do Moskiewskich Wiadomości i do petersburskiego *Grażdanina*.

Warszawa dnia.....

*Myślicie, że tu u nas w Warszawie, jak

u was tam w ukochanej matuszce Moskwie, wszystko wre, kipi, wszystko pochłonięte wojną? Wcale nie moi panowie. Żyjemy spokojnem, filisterskiem życiem. Panowie Polacy wcale na wojnę nie raczą zwracać uwagi, powiadam wam, rozczulająco lojalni.

Wtenczas, kiedy my rosyjscy patrzyjcie całą duszą śledzimy rozwijającą się tragedję wojny, kiedy o niczem innym nie mówimy i za naszą ukochaną matuszkę Rosją gotowi oddać ostatnie tchnienie, nasi ukochani Polacy, członkowie tejże rosyjskiej monarchji, która jej tyle dobrodziejstw wyświadcza, nawet najmniejszym znakiem nie dają poznać, że ich obchodzi ta wojna. Dla nich to, raczcie wiedzieć, rzecz obca. Zdawałoby się, że oni o niej wcale nawet nie wiedzą. Oburzające, powiadam wam!

W chwili, kiedy wszystko co uczciwe, rosyjskie, co myśli i czuje, całe pochłonięte losami wojny i pała chęcią dopełnienia świętych obowiązków względem naszej świętej matuszki-Rosji i ubóstwanego monarchy, oni, co żyją na naszej ziemi i karmią się chlebem ruskim, usuwają się, lub udają, że wcale to ich nie obchodzi. Wyobraźcie sobie. Wstępujecie do restauracji. Wszystko spokojne. Panowie Polacy siedzą sobie i zabawiają się rozmową o pogodzie, o jakiejś komedji z Eldorado, albo o koncercie w Szwajcarskiej dolinie. Zdawałoby się, że to w czasach najspokojniejszych. A przecie widzę, jak czytają dzienniki, jak pochłaniają świeca, widzę, jakie wrażenie odbija się na ich twarzach, a jednak skończy, położy gazetę i powiada: a wiesz co, jaka to pyszna ta jakaś tam Fidrygalska w jakiejś tam ogródkowej komedji. I jakkolwiek mało nam na nich zależy, a przecie chciałby człowiek nieraz porozmawiać i dowiedzieć się, co też oni myślą?

Próbowałem zagadnąć. Nie wiem, powiada, nie słyszałem, a przed chwilą sam widziałem, jak położył gazetę. Powiadam, pasje biorą. Już to nie pierwszy raz panowie Polacy postępują wobec mnie w ten sposób. Taktyka to ich dawna. Pamiętam w r. 1877 podczas wojny tureckiej korespondencję z Kamieńca Podolskiego do wychodzącego wtenczas *Głosu*, w której także się żalono na podobne postępowanie Polaków. I godne to, primirenni z niemi, o popuszczeniu im cugli. Ja nie rozumiem, jak rząd może cierpieć podobne postępowanie. To przecież wyraża demonstracja. Powiadam wam, jaki ja byłbym szczęśliwy, żebym w tej chwili mógł się znajdować w murach naszej świętej matuszki-Moskwy, wśród prawdziwego jej patriotyzmu, bo tutaj człowiek tylko w naszym ruskim klubie może odetchnąć zdrową rosyjską atmosferą, a myśl swoją otrząść z obłudy i intrygi tego niewdzięcznego społeczeństwa.

— I cóż wy na to Afanasj Pietrowicz? odzywa się po przeczytaniu tego artykułu „dziejatel“, podając dziennik drugiemu i oglądając się z oburzeniem po licznie zgromadzonych gościach w sali cukierni Loursa, przeczytajcie drugi.

— Oburzające! powiada po przeczytaniu drugiego.

— Ot i ci tutaj, wskazuje wzrokiem pierwszy na znajdujących się w sali, przelewając z pustego do próżnego, a o wojnie żaden z nich nie wspomni... Oh, żebym ja był rządem... naznaczyłbym im na każdy dzień temat rozmowy, o czem mają gadać w publicznych i w jej rady nie ma.

* * *

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szone a wejdą w życie 1. września. W skutek zmiany planów naukowych będą kolejno wszystkie dotąd w szkołach ludowych i wydziałowych używane książki zrewidowane i do nowych planów zastosowane. Będą to właściwie nowe książki. Zgodnie z dwoma typami szkół: wiejskich i małomiastek o stosunkach rolniczych — i miejskich o stosunkach przemysłowych, będą także dwójakie książki. Szkoły 1—4 klasowe będą miały do nauki języka wykładowego i realiów cztery książki do czytania, które otrzymają prawdopodobnie nazwę „Szkoła ludowa“, nadto trzy książki rachunkowe. Szkoły 6 i 5 klasowe będą miały do nauki języka wykładowego pięć książek czytania. Do nauki języka niemieckiego będą wydane oprócz dotychczasowych dwóch książek na klasę III. i IV.; książka na klasę V. i VI.; do nauki rachunków pięć książek rachunkowych. Do nauk przyrodniczych, które w szkołach 6 i 5 klasowych występują dopiero w klasie V. i VI. jako osobne przedmioty, istnieć będą osobne podręczniki, a mianowicie książki do nauki fizyki i chemii i do nauki historii naturalnej. Wobec tego, że nowe plany uwzględniają w klasie V. i VI. co do materiału naukowego właściwości płci, będą w tych klasach osobne książki polskie i niemieckie dla dziewcząt, osobne dla chłopców ze stosownie dobranym materiałem naukowym. Do nauki geografii będzie osobna książeczka na klasę V. VI. a do nauki historii ojczystej książka na klasę V., a osobno do nauki historii austriackiej i powszechnej na klasę VI. — Jest usilnym życzeniem Rady szkolnej krajowej, aby wszystkie te książki mogły być ukończone przed końcem czerwca, tak aby z dniem 1. września mogły znajdować się w rękach dzieci.

Z powodu 25 rocznicy istnienia stanisławowskiej Kasy oszczędności uchwalili wydział teje przeznaczyć 5000 zł. na budowę gmachu Sokoła, a 800 zł. dla ubogich miasta.

Dom Tow. pedagogicznego, projektowany we Lwowie od lat kilku, doczeka się prawdopodobnie budowy. Oddział lwowski tegoż towarzystwa rozpoczął w tym celu składki, inne oddziały pójdą za tym przykładem. Przypominamy, że się zbliża 25 letnia rocznica towarzystwa.

Walne zgromadzenie oddziału krakowskiego odbyło się w piątek. Podano do wiadomości, iż w rb. przypada ta rocznica. Zarząd główny jednak zamierza obchodzić ten jubileusz dopiero w r. 1894, a to dlatego, że w roku tym odbywać się będzie we Lwowie wystawa. Dalej podniesiono, że krakowski oddział Towarzystwa pedagogicznego powstał również przed 25 laty w czerwcu. Zebrani uchwalili jubileusz założenia krakowskiego oddziału Tow. uczcić uroczystym obchodem 2. lipca br. W tym celu wybrano komitet, który się zajmie ułożeniem pa-

miątkowej publikacji o działalności oddziału, oraz opracuje cały program obchodu.

W sprawie ćwiczeń broni odbyć się mających przy obronie krajowej w r. 1893 przez przeciąg 4 tygodni zarządziło ministerstwo obrony krajowej co następuje:

A) Przy pieszej obronie krajowej odbędą się po ukończeniu wiosennej szkoły rekrutów wstępne, poczem zaś główne ćwiczenia broni. Do ćwiczeń pomienionych będą powołani: a) wszyscy wcieleni bezpośrednio do obrony krajowej w latach asenterunkowych 1892, 1891, 1890, 1888, 1886, 1883 z wyjątkiem tych w r. 1883 asenterowanych, których ogólny czas dotąd odbytych ćwiczeń broni wynosi więcej jak 20 tygodni; b) rezerwiści przeniesieni z linii do obrony krajowej a asenterowani w r. 1882; c) z następujących lat asenterunkowych a to: 1889 ci, bezpośrednio wcieleni, których ogólny czas dotąd odbytych ćwiczeń broni nie przekracza tygodni 8, z r. 1887, których czas ćwiczeń dotąd odbytych nie przekracza tygodni 16 i z r. 1882, których czas ćwiczeń dotąd odbytych nie przekracza tygodni 20, należący do rezerwy zapasowej obrony krajowej a asenterowani w latach 1892, 1889 i 1886 z wyjątkiem tych w r. 1886 asenterowanych, którzy w ogólności więcej jak ośm tygodni ćwiczeń broni dotychczas odbyli, dalej z asenterowanych w r. 1890 i 1891 ci, którzy jeszcze w ćwiczeniach broni wcale udziału nie brali.

B) Przy konnej obronie krajowej będą w r. 1893 do ćwiczeń broni w pierwszym rzędzie powołani szeregowcy ze stanu nieczynnego asenterowani w roku 1882 a wedle potrzeby także asenterowani w r. 1881, którzy jednego lub kilku prawnie przepisanych ćwiczeń broni w rezerwie wojska stałego, względnie przy obronie krajowej z jakiegobądź powodu nie odbyli.

Szkoły średnie w Austrii. W dz. rozp. ministerstwa oświaty opublikowane zostały daty co do szkół średnich w Austrii w roku szkolnym 1892/3. Z wykazu tego wyjmujemy następujące daty. Gimnazjów jest w ogóle teraz w Austrii 178, a mianowicie w Dolnej Austrii 26, w Austrii górnej 4, w Saleburgu 2, w Tyrolu 8 (6 z niemieckim, 1 z włoskim językiem wykładowym 1 utrakwistyczne), w Vorarlbergu 2, w Styrii 8 (7 z niemieckim językiem wykładowym, 1 utrakwistyczne), w Karyntji 3, w Krainie 4 (1 z niemieckim językiem wykł., 3 utrakw.), w Gorycji 1, w Tryeście 2 (1 niemieckie, 1 włoskie), w Istrii 2 (1 niemieckie, 1 włoskie), w Dalmaacji 4 (1 włoskie, 3 serbo-kroackie, w Czechach 54 (22 niemieckie, 32 czeskie), na Morawie 21 (13 niemieckich, 8 czeskich), na Śląsku 5 (4 niemieckie, 1 czeskie), w Galicji 29 (2 niemieckie, 24

polskich, 1 ruskie, 2 utrakwistyczne), na Bukowinie 3 (2 niemieckie, 1 utrakw. w Suczawie).

Szkół realnych jest ogółem 79 a mianowicie: w Dolnej Austrii 16, w Górnej 2, w Saleburgu 1, w Tyrolu 3 (2 niemieckie, 1 włoskie) w Vorarlbergu 1, w Styrii 3, w Karyntji 1, w Krainie 1, w Gorycji 1, w Tryeście 2 (1 niemiecka, 1 włoska), w Istrii 1, w Dalmaacji 2 (1 niemiecka, 1 utrakw.), w Czechach 21 (10 niemieckich, 11 czeskich), na Morawie 15 (12 niemieckich, 3 czeskie), na Śląsku 4, w Galicji 4, na Bukowinie 1.

Ponieważ w tem zestawieniu realne-gimnazja liczone zostały raz jako gimnazja, raz jako szkoły realne, przeto ogół szkół średnich w Austrii jest 255.

Z tego urzędowego zestawienia widać jak dalece Galicja pod względem ilości szkół średnich jest upośledzoną wobec krajów jak Austria Dolna i Czechy. A przecież skargi na wrzekomą hiperprodukcję inteligencji wychodzą przeważnie od galicyjskich „przyjaciół oświaty“.

Bracia Tercyarze św. Franciszka posługujący ubogim w nowo urządzone schronisku, ul. Kleparowska 9, będą kwestowali jutro d. 11. w Rynku od godz. 11. do 2. Nader pożądane są: odzież, obuwie i bielizna, choćby najbardziej zużyte.

Stub panny Antoniny Klimowiczówny z Aleksandrem Modesem, inżynierem kolei państwowej, odbędzie się dziś 10. bm. w kościele OO. Zmartwychwstańców o g. 10. rano.

Konfiskata. Otrzymałmy następującą uchwałę: Ck. sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§. 489 i 493 p. k. i §. 37 u. pr., że treść artykułu umieszczonego w nr. 1. czasopisma Kurjer Lwowski z d. 1. stycznia 1893 pod napisem: „Łapka na naiwnych“ zawiera znamiona występku z §. 300, zatem usprawiedliwioną jest zarządza przez ck. prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma. W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony. Powody: „Ogłaszając dosłowną treść odezwy ck. dyrekcji poczt i telegrafów do abonentów linii telefonicznych, usiłuje autor łżeniem i wyszydzeniem organów rządowych ze względu na tychże urzędowanie poniżyć i wyszydzić rozporządzenie rządowe wydane z powodu upaństwowienia telefonów, co stanowi znamiona występku z §. 300 u. k.“ Lwów dnia 5. stycznia 1893. Białoskórski.

Nowa ważna ustawa weszła w życie 30. grudnia 1892 r. Nakłada ona należytość stempową na wszelkie zagraniczne akcje, kwity udziałowe, renty, częściowe zapisy długu obcych państw, korporacji, towarzystw akcyjnych lub przedsiębiorstw przemysłowych, również jak na kwity tymczasowe, poświadczające wpłatę

6)

NA WARSZAWSKIM BRUKU.

Obrazek miejski

przez

Klemensa Junoszę.

(Ciąg dalszy.)

Na chłopcu widok dużego miasta zupełnie inne zrobił wrażenie, rozglądał się z ciekawością i dorożkarza pytaniami zasypywał.

— Kawaler śnać pierwszy raz tutaj? — spytał dryndziarz.

— Pierwszy.

— Zaraz znać, tak się kawaler mostowi przygląda, jakby nigdy miasta nie widział.

— Takiego nie widziałem nigdy, śliczny most.

— Jak most, lepsza ulica, bo przez te psie tramwaje noga za nogą trzeba jechać.

— Co to za tramwaje?

— A o, te wagony jednokonne, co po szynach idą. Kto je wymyślił, bodaj z piekła nie wylazł.

— Dlaczego przeklinacie?

— Ma się rozumieć; było dorożkarzom niegdys dobrze; nieli chleb dla siebie i owies dla koni, jeździli po kawalersku, zarabiali i sporo zarabiali; aż ci przyszli jakieś szwabę, wymyślili tramwaj; biorą pasażerów, jak śledzi w beczkę pakuja po dychaczu od sztuki, a ty fachu dorożkarskiego bracie stój jak przemurowany, spij na kozle, czekaj aż ci co kapnie. Żeby ich kolka! Było kiedyś dobrze, a teraz licha zjedz i serdelkiem zakąs. Tak, panie kawalerze, dziś Warszawa na szczętę zmarniała.

— Takie miasto!

— Eh! panicz nic nie wie, to się tak zdaje; a po prawdzie powiedziawszy, cóż to za miasto? W Łowiczu na jarmarku lepszy ruch niż tutaj.

Dawnej choć panowie w Warszawie byli.

— A gdzie się podzieli?

— Albo ja wiem, może powymierali, może zbiednieli dość, że nie ma. Byli tacy, co po rublu za kurs dawali i reszty nie chcieli, a teraz to ci każdy taksę lepiej umie niż pacierz. Widać, że ich z małości we szkole taksy uczył. Nie ma teraz panów, kawalerze, oj nie ma.

Edzio się obraził.

— Że ja pierwszy raz w Warszawie jestem, to sobie zemnie żartujecie.

— Ja?!

— A zapewne. Powiadacie, że panów nie ma, a tu ich tysiące się snuje po ulicach; przecież własnym oczom chyba mogę wierzyć.

Dorożkarz śmiechem wybuchnął.

— Panicz mówi o tych elegantach, co ich pełno wszędzie, ha! ha! oto mi dopiero panowie, para pięć! Inszy i na tramwaj nie ma, nietylko na dorożkę, a gdyby mógł, toby duszę w lombardzie zastawił. Panowie, oj panowie oni! Rurę na głowie taki nosi, myślałbyś, że hrabia, taki wystrójony, a to akurat pisarczyk z kantoru, co bierze trzydzieści dni na miesiąc i dwanaście tygodni na kwartał...

Edzio się roześmiał.

— Sprawiedliwie tak, paniczu, zwierchu się to niby świeci, a naprawdę bryndza. Niby, powiadają, wielkie miasto, a to wielka bieda. Są bogacze, ma się rozumieć, że są, ale taki zarobić człowiekowi nie da, własne konie trzyma, powóz. Wcale co innego. Panicz się dziwi; jak panicz tu przemieszka parę lat, to się przekona, że ja prawdę mówię, że nic a nic nie kłamie. Dziwu nie ma, że tak jest, bo do Warszawy biedota z całego świata się zwłoczy; komu bieda, kto wszystko straci, kto nie ma co jeść, ten do Warszawy jak w dym, myśląc, że tu manna z nieba spada, a piekarze darmo chleb dają.

Chłopiec zarumienił się i posmutniał. Wszakże i jego ojciec w takim samym jest położeniu i z

całą rodziną dąży na bruk warszawski, w mniemaniu, że pracę i zarobek znajdzie.

— Oj paniczu — mówił dalej dorożkarz — bryndza to szkaradna, wielka bryndza. Ja też warszawiak nie jestem, ze wsi pochodzę z pod Czyżewa. Fornalem byłem we dworze, chleb był i zarobek. Zachciało mi się lepszego losu, przywlokłem się do Warszawy i...

— Przecież macie dorożkę.

— Alboż to moja? na cudzej jeżdżę, stuję. Mam pięć rubli na miesiąc pensji, akurat tyle, ile płacę komornego za izbę w suterynie, a jest do żywienia prócz mnie, baba i czworo dzieci.

— Z czegoż więc żyjecie?

Bóg wie paniczn, z tego wiatru, co wieje. Kobieta chodzi na posługi, do prania, mycia podłóg, ja trochę codziennie ukradnę, ot i lata się.

— Wy kradniecie! i nie wstydzicie się?

— Trochę się wstydzę, ale cóż mam robić? złotowczynę, a czasem dwie i trzy dziennie człowiek ściągnie, bo inaczej...

Tak rozmawiając, zajechali na Hożą. Edzio z kozła zeskoczył, tłumoczek jeden wziął i niebawem ojciec, córka i syn znaleźli się w nowym mieszkaniu. Wchodziło się po wąskich, drewnianych schodach, wysoko na trzecie piętro; z przedpokoju tak ciasnego, że ledwie w nim się było można obrócić, jedne drzwi prowadziły do kuchenki, drugie do pokojów, a właściwie pokojów małych. Było ich trzy jeden za drugim, największy miał dwa okna, inne po jednym.

— No, cóż dzieci — zapytał ojciec — jakże wam się nowa siedziba podoba?

Mania nie odpowiedziała zaraz, rzuciła okiem po kątach, po ścianach, pomyślała przez chwilę i rzekła:

— Ciasno trochę, ale musimy się pomieścić.

(Ciąg dalszy nast.)

na jeden z tych papierów. Należność stempłowa przypada od wszelkiej czynności prawnej, której przedmiotem jest taki papier zagraniczny, a więc od przeniesienia własności, sprzedaży, zastawu itd. Należność opłaca się w ten sposób, iż na papierze przylepia się znaczki stempłowe wedle skali III. i poddaje ostemplowaniu u władzy. O wysokości należności decyduje nominalna wartość papieru, zaś przy kwitach tymczasowych wysokość wpłaty. Zagraniczne papiery, wydane przed 30. grudnia 1892 r., a przedłożone do ostemplowania w urzędzie do 30. marca br., podlegają wyjątkowo stałej opłacie 25 ct. od sztuki. W razie uchylecia się od obowiązku stempłowego, wymierzona zostanie osobom zobowiązanym należność podwyższona, a mianowicie w trzechkrotnej wysokości pierwotnej należności. Papiery wartościowe, wydane w krajach korony węgierskiej, nie podlegają tej ustawie tak długo, dopóki trwa moc prawna ustawy z 3. lipca 1868 r. nr. 94 Dz. u. p. Również premiove zapisy długu (losy) nie ulegają tej opłacie stempłowej.

Wynika z tego, że właściciele takich papierów wartościowych zagranicznych, chcący korzystać z dobrodziejstwa przejściowego, tj. opłacić należność w kwocie 25 ct. od sztuki, zamiast należności wedle skali III winni najpóźniej do 30. marca br. papiery te ostemplować znaczkami na 25 ct. i przedłożyć właściwej władzy do przestemplowania.

Dr. Leon hr. Piniński, profesor tutejszego uniwersytetu i poseł do Rady państwa, złożył na ręce dziekana wydziału prawniczego 1000 złr. na subwencję dla ukończonego słuchacza praw tutej. uniwersytetu, który w celu uzupełnienia studjów pragnąłby się udać na uniwersytet zagraniczny. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci zamierzający poświęcić się studjom prawa rzymskiego.

Prezenta. Namiestnictwo nadało prezenty na opróżnione gk. probostwo „regiae collationis“ w Nabujowicach ks. Teofilowi Turczanowiczowi, dotychczasowemu gk. proboszczowi w Rupinach.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Chaima Rosenthala i Abischa Kellnera w Przemyślu i Markusa Grauera w Lisku.

Zmarli. Marja Trzeźniowska, nauczycielka w Czarnokońcach wielkich, na tyfus w 18 roku życia.

Jan Śliwiński, niegdyś nauczyciel muzyki w Kielcach, potem profesor nauki klasy fortepianu w konserwatorium warszawskim, dyrektor kapeli archikatedry św. Jana, ojciec słynnego pianisty, Józefa, zmarł w Warszawie.

W Belgradzie minister handlu Bosković. Pogrzeb jego odbył się na koszt państwa.

Cholera w gub. kijowskiej. Od 26. do 31. grudnia w mieście Kijowie nikt nie zachorował na cholere i nie było żadnego wypadku śmierci. Natomiast w powiatach gubernji kijowskiej zachorowało 81 osób, umarło 29, a wyzdrowiało 66. Najwięcej epidemja szerzy się w pow. berdyczowskim, gdzie zachorowało 52, umarło 14 i wyzdrowiało 34.

Szkoła deklamacji, estetycznego czytania, oratorstwa i dramaturgji Stanisława Konopki, znanego recytatora, otwartą będzie w bm. w Krakowie. Kurs rozpoczyna się 18. bm. odczytem i pierwszą lekcją publiczną, wolnym wstępem dla wszystkich. Kurs deklamacyjny i oratorstwa trwa jednak rok, dramaturgji zaś dwa lata. Do szkoły dramatycznej przyjmowane będą jedynie osoby posiadające warunki sceniczne, oraz przynajmniej elementarne wiadomości historii, literatury i estetycznego czytania. Corocznie odbywać się będą dwa popisy publiczne. Kurs nauki deklamacji odbywać się będzie oddzielnie dla pań, oddzielnie dla mężczyzn w 2 godzinach tygodniowo. Szkoła p. Konopki mieścić się będzie przy ul. Kanonicznej l. 19 w Krakowie.

Prezydent najwyższego trybunału — jak doniosły telegramy — zarządził, aby rozprawy rekursowe, a w szczególności tych, którzy w więzieniu się znajdują, były załatwiane jak najszybciej. Rozporządzenie postanawia, aby rekurs najwyżej w przeciągu 3 miesięcy od dnia wniesienia go został załatwiony, a nie jak dotąd do 6 miesięcy. Liczbę posiedzeń senatu przy najwyższym trybunale zwiększono, a wskutek tego mniej będzie zaległości.

Jan Gabauer, którego nędzę opisaliśmy przed kilku dniami w artykule pt. „Opowieść robotnika“, poruszył serca niektórych litościwszych Wiedeńczyków, którzy znaczne datki na ręce redakcji *Neues Wiener Tagblatt* dla niego nadesłali. Szlachetny robotnik wystosował z tego powodu do wyż wspomnianej redakcji następujące pismo:

„Wielce szanowna Redakcjo! Uznając zamiary, które się objawiły w licznych datkach, i jakkolwiek moja rodzina w rzeczywistości niestety dla zaspokojenia głodu obecnej pomocy potrzebuje, to jednak tego rodzaju akty

dobroczynności dotyczą mnie bardzo niemiłe, gdyż czuję się zupełnie zdolnym do roboty. Wszystkie moje życzenia są skierowane ku temu, bym jak najszybciej znalazł zajęcie, odpowiadające moim zdolnościom, zajęcie, któreby pozwoliło znowu zaspokoić potrzeby moje i mojej rodziny... Z poważaniem *Jan Gabauer*.

Rozruchy robotnicze. W Wenecji na Campo San Paulo zgromadziło się 6. bm. wieczorem kilkaset robotników. Atoli policja rozpedziła zgromadzonych, a 9 przewodców uwięziła. Na drugi dzień powtórzyły się rozruchy na placu św. Marka, przyczem przyszło do starcia między policją a robotnikami. Przyszło nawet do użycia broni. Jednego z wyższych oficerów poturbowano mocno. Aresztowano 2 studentów i 21 robotników.

Pocztowe kasy oszczędności. W grudniu złożono w pocztowych kasach oszczędności wkładki oszczędności w kwocie 223.959 złr. 39 cent., wypłacono tych 1.786.822 złr. 41 cent., z tego w Galicji złożono złr. 163.971 cent. 77, podniesiono 110.976 złr. 17 cent. W dziale czakowym złożono w całej Przedlitawji w ciągu grud. 104.511.123 zł. 51 cent., podniesiono 105.785.062 złr. 54 cent., z tego na Galicję wypadła wkładka złr. 3.418.980 cent. 93, wypłat 1.175.787 zł. 95 cent.

Z francuskiej legii zagranicznej. Pomiędzy 123 rannymi żołnierzami francuskiej legii zagranicznej, którzy z Dahomeju przewiezieni zostali na statku „Stamboul“ do Marsylii, znajdował się również rodak nasz Karol Raczynski, który jednak wraz z 5 kolegami pochodzenia niemieckiego, nie dopłynął do Eropy, gdyż zmarł w drodze. Przybyli opowiadają grozą przejmujące rzeczy o strasznym stanie oddziałów francuskich pod afrykańskim słońcem. Na dobitkę złego kompletny brak lekarzy, lekarstw i opatrunków chirurgicznych. Kto też odniesie ranę, albo ginie bez ratunku, albo zdany na łaskę Opatrzności, z kalectwem nieuleczalnem, odstawiany bywa do Francji.

Samobójstwa we Wiedniu. W r. 1892 odebrało sobie we Wiedniu życie 329 osób, z tego 272 mężczyzn i 57 kobiet i dziewcząt. Liczba samobójstw była mniejszą w zeszłym roku niż w 1891 o 10. (W r. 1891 było we Wiedniu ogółem samobójstw 339, mężczyzn 267 i kobiet 72. — W styczniu odebrało sobie życie 14 osób, w lutym 26, w marcu 32, kwietniu 23, maju 41, czerwcu 29, lipcu 31, sierpniu 35, wrześniu 18, październiku 25, listopadzie 23, grudniu 27. Najstarszym był człowiek liczący lat 74, który się powiesił, najmłodszym chłopak liczący lat 7, który skoczył z piętra.

Wybory w Szwecji. D. 6. odbyły się wybory przy wielkim współdziałaniu liberałów i socjalistów. Sojusiści zwyciężyli w Gothenburgu i Malmö i prawdopodobnie w Sztokholmie, gdzie jeszcze obliczenia nie ukończono.

Nieporządki w sądzie. Czytamy w czern. *Gaz. Pol.*: Pismo ruskie *Bukowyna* zamieszcza obszerną korespondencję z Sadagory, której treść może wywołać daleko sięgające następstwa. Autor opowiada tamtejsze stosunki sądowe z czasu dawnego naczelnika sądu i przytacza nadużycia, których tu nawet powtórzyć nie chcemy, obawiając się, czyli nie ma w nich przesady. Przy tej sposobności notujemy, że sędzia tamtejszy Kuppertz podał się właśnie na emeryturę, a kierownictwo sądu powierzono adjunktowi sądowemu z Czerniowiec, panu Trompeteurowi, który niewątpliwie zagnieżdżonym nadużyciom położy koniec.

Stan zdrowia Wł. Spasowicza nieco się polepszył w ciągu ubiegłego tygodnia. Siły chorego się wzmacniły, pamięć i energia umysłowa powoli powracają, dotychczas wszakże paraliż prawej ręki i nogi nie ustępuje.

Mról i ślizgawka. *Warszawski Kurjer Codzienny* donosi: Panna Wanda K., uległa onegdaj bardzo smutnemu wypadkowi odmrożenia nosa. Panna K. była we czwartek na ślizgawce i o g. 8 i pół z towarzyszką powróciła do domu. Po chwili, uczuła ból nosa, a domyśliwszy się, że przyczyną tego był mróz, przyłożyła sobie chustkę, zmoczoną w gorącej wodzie ze sa-mowara. Skutek był fatalny, cierpienie się wzmogło, a wezwany lekarz nie robi nadziei, czy amputacja kończyny nosa nie okaże się konieczną. Panna K. liczy lat 18 i jest bardzo przystojną osobką. Rozpacz nieostrożnej nie do opisania.

Poprawa rezonansu. Wiadomo, że w nowym Burgteatrze w Wiedniu jest bardzo zła akustyka. Tymczasem przed kilku dniami zdarzyło się, że w szenie słyszano. Wypadek ten spowodował badanie przyczyny. Twierdzą architekci, że potrzeba zamykać scenę całymi dekoracjami, ścianami i plafonem niewysokim, dalej trzeba poziom sceny podwyższyć za pomocą drugiego podjum, przez co się stwarza rezonans i siła głosu nie gubi się w kulisach, ale rozchodzi się bez przeszkód po całej wi-

downi. Warunki te właśnie znalazły się przypadkiem podczas przedstawienia „Fausta“, a doświadczenie zrobione może się przydać wszystkim teatrom.

Wagony restauracyjne. Gazety petersburskie donoszą, że w bm. na drogach żelaznych: mikołajowskiej, warszawsko-petersburskiej, moskiewsko-brzeskiej, południowo-zachodnich i iwangrozdsko-dąbrowskiej będą do posiągów kurjerskich dodawane wagony restauracyjne.

Z Monte Carlo. Oślawiona jaskinia gry w Monte Carlo była 24. grudnia w ogromnym strachu. Musiała się stać coś bardzo wielkiego, kiedy nawet połowa armii całego państwa zastała zmobilizowaną i w sile 30 ludzi przechadzała się przed głównym wejściem. Stała się zaś rzecz taka, że u wejścia do sali gry znalaziono dżsem rzecz to całkiem niezwykłą, gdyż wszyscy goście wchodzący do sali muszą w garderobie zostawiać swe wierzchnie suknie i wogóle te części toalety nigdy do sali dostać się nie powinny. Z niemałym zdziwieniem było, natomiast w kieszeni znalaziono bardzo piękną i według wszelkich prawideł sporządzoną — bombę dynamitową. Zdumienie, popłoch, niecierpka gości, niezborne stawać i zataić fakt, wreszcie mobilizacja armii i po kilku dniach rzeczywiste skonstatowanie, że bomba była i że zarząd domu gry otrzymał listy z pogroźkami, iż pomimo nieudanej pierwszej próby dom ten niechybnie będzie w powietrze wysadzony. „Quod utinam felix faustumque sit!“

Skandaliczna sprawa. W Anglii zanosi się na sprawę, w której rozgłos, zdaje się, pokryje pamięć wielu innych spraw skandalicznych Albionu. Przedmiotem jej następujące zdarzenie: W r. 1874 pewnemu bogatemu Anglikowi przysłała na świat w Medjolanie córka najjakiegoś Włocha. Ojciec dziecka, podając się za opiekuna tegoż wychowywał je zrazu we Francji, następnie w Littichampton w Anglii. W r. 1890 zmarła Anglikowi żona, która nic o istnieniu córki naturalnej męża nie wiedziała, jak i ta ostatnia nie domyślała się zgola w jakim rzeczywicie pozostaje stosunku do wrzekomego opiekuna. To też gdy Anglik oświadczył się o jej rękę, licznem gronie krewnych i znajomych odbyły się w Londynie zaślubiny. Związek ten w r. b. doczekał się podziału się prawdy. Zrozpaczona natychmiast opuściła dom męża i zbiegła do pewnego duchownego, który postanowił sprawę wytoczyć przed kratki sądowe.

Fabryka naboju w Ługańsku. Z Jekaterynosławia piszą do *Kurjera Warsz.*: „Od kilku lat nieczynna kuźnica w m. Ługańsku przechodzi obecnie z pod zarządu ministerstwa skarbu pod zarząd ministerstwa na fabrykę naboju. Fakt ten wywołał wielkie zadowolenie w Ługańsku, gdyż ludność jego składa się z robotników dawniej fabryki, którzy wia-spodziewają się dostać na nowo dobry zarobek. Fabryka ma zatrudnić około 2000 robotników.“

Wyścigi w Chicago Podczas wystawy powszechnej w Chicago odbędą się także wyścigi z premjami, tysiący złr. Z Anglii wyprawioną będzie znaczna ilość koni na te wyścigi; prawdopodobnie i inne państwa europejskie nie pozostaną w tyle.

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie. Otrzymał pismo następujące: „Posiedzenie obszerniejszego przedwyborczego komitetu obywatelskiego odbędzie się we wtorek 10. stycznia br. o godzinie 6. wieczór w wielkiej sali ratuszowej. Porządek dzienny: Sprawozdanie z dotychczasowych czynności komitetu ścisłego. Sprawozdanie komisji regulaminowej. Sprawa zwołania walnego zgromadzenia wyborców. Uchwalenie programu komitetu. Wnioski członków.“

Otrzymał pismo następujące: „W myśl uchwały komitetu przedwyborczego, zawiązanego z iniejnitywy towarzystwa właścicieli realności dla przeprowadzenia wyborów do Rady miejskiej, upraszamy wszystkich p. t. obywateli, którzy pragną swoją wiedzę i pracę Radzie miejskiej, aby swoje kandydatury zgłaszali u właścicieli realności do komitetu przedwyborczego towarz. Stella Sawickiego, ul. Długosza l. 15. We Lwowie 7. stycznia 1893. *Dr. Jan Stella Sawicki. Prof. dr. Kadyi, sekretarz.*

Otrzymał pismo następujące oświadczenie: „Z powodu licznych zajęć nie mógłbym nadal wypełniać obowiązków członka Rady miasta Lwowa, upraszam

„GOSPODARZ“

Kalendarz ludowy **Jana Biedronia** na rok 1893. Cena z przesyłką wynosi 35 ct. Skład główny: Drukarnia Polska we Lwowie ulica Sobieskiego l. 28.

przeło tych pp. wyborców, którzyby zamierzali na mnie głosować by nazwiska mego na liście nie umieszczali".

Ludwik Ramułt.

W wykonaniu uchwały walnego zgromadzenia wyborców z 4. bm. wniosło prezydium komitetu powszechnego petycję do Rady w sprawie uzupełnienia regulaminu wyborczego w tym kierunku, iżby w celu umożliwienia kontroli, głosowali pełnomocnicy w jednej osobnej sali. Dotychczas wbrew statutowi mogła ta sama osoba głosować kilka razy jako pełnomocnik — co było nadużyciem. Żądanie petycji łatwo da się wprowadzić w życie, bo trzeba tylko ogłosić dodatkowo, że kto głosuje jako pełnomocnik, ma iść do sali pełnomocników i polecić komisjom w pierwszych sześciu salach aby pełnomocników, którzyby się mogli mimo ogłoszenia, do sali wskazanej w legitymacji zgłaszać, odsyłały do sali pełnomocników. Nadto sporządzić należy dla sali pełnomocników osobny spis wyborców, rzecz łatwa, bo chodzi tylko o kopję spisu już istniejącego. Sprawa ta jest ważna i nagła i niewątpimy, że zarówno w magistracie, jak na Radzie, jak najszybciej i pomyślnie będzie załatwiona.

Sprzedają dóbr funduszowych Warzyce i Brzostek. Administracja dóbr funduszu religijnego zamierza sprzedać dobra funduszowe Warzyce w pow. jasielskim (w gminach Warzyce, Bierówka, Niepla i Chrzastówka), obejmujące 782-6 morgów gruntów ekonomicznych i 745-41 morgów lasu, tudzież dobra Brzostek w pow. pilzneńskim (w gminach Nawsie brzostekie, Opacionka, Wola brzostekka, Smarzowa, Skurowa i Brzostek), obejmujące 644-62 morgów gruntów ekonomicznych i 378-16 morgów lasu). Oferty, które zawierać mają wadium w wysokości 10 proc. ofiarowanej ceny kupna, tudzież oświadczenie, że referent przyznaje administracji dóbr funduszowych termin trzymiesięczny dla powzięcia decyzji co do przyjęcia oferty, wnieść można bądź na cały przedmiot sprzedaży, bądź na pojedyncze części, lub też tylko na pojedyncze parcele do ek. dyrekcji lasów i dóbr skarbowych we Lwowie (ulica Kopernika l. 20), gdzie zasięgnąć można bliższych wyjaśnień.

Napad na pociąg. Na linii kolei lokalnej Hatna-Kimpolung zdarzył się onegdaj niezwykle wypadek, którego motywa dotychczas nie zostały wyjaśnione. Kiedy pociąg osobowy, zdążający z Kimpolungu dojeżdżał do stacji Eisenau, zastąpiła mu drogę wielka gromada łucuców, którzy z okazji święta zeszli z gór i ustawili się na torze, zmusiła maszynistę do zatrzymania pociągu. Jaki cel miał ten krok, wiadomo. Huculi byli pijani, otoczyli lokomotywę i usiłowali ściągnąć z niej maszynistę, oraz konduktora. Atoli pomiędzy podróżnymi w wagonach znalazło się paru żandarmów. Skoro ich następnicy spostrzegli, poczęli natychmiast umykać. Kilku jednak powiodło się schwytać i ci zapewne wyjaśnią przyczynę i cel napadu. Donosi o tem czerniowiecka *Gazeta Polska*.

Fałszerze weksli, bracia Weissmann, dotychczas jeszcze nie zostali wydani przez władze rumuńskie sądowni czerniowemu. Tymczasem sędzia śledczy prowadzi dalsze dochodzenia, które podobno naprowadziły na ślady, że Weissmanowie fałszowali więcej akceptów niżeli sądzono pierwotnie. Obecnie opowiadają w mieście, że ogólna suma fałszerstw sięga ponad 30 tysięcy złr. Dwie tutejsze firmy składu odzieży, S. i G. przy ulicy Ratuszowej otrzymały zawiadomienie od kasy oszczędności, że w jej posiadaniu znajdują się dwa ich weksle na kwoty 1500 złr. i 150 złr. Obiedwie firmy przeczę, jakoby podobne weksle podpisały. W mieszkaniu Weissmannów w Czerniowcach dokonano rewizji i zabrano wiele papierów. Aresztowano także kupca Adolfa Pohrera pod zarzutem, iż pozostawał w porozumieniu z Weissmannami.

Walne zgromadzenie „Klubu pocztowego“ nie odbyło się wczoraj z powodu braku kompletu. Wydział klubu zaprasza przeto członków na powtórne walne zgromadzenie, które się odbędzie w lokalnościach klubu w niedzielę o godz. w pół do 5 po połud.

„Z krainy słońca i kwiecia“. Dokuczył nam ów „kawalerski“ mroź panujący od dni kilku bez przerwy i dlatego odbyliśmy wczoraj pod przewodnictwem prof. dra Danikowskiego wycieczkę w sferę podzwrotnikowe do Florydy, do krainy „słońca i kwiecia“. Zatrzymawszy się krótko w nudnej a nadzwyczajnej rozciągłości Filadelfji, przez Baltimor, przyjechaliśmy do Waszyngtonu, jednego bezprzecznie z najpiękniejszych miast całej Ameryki. Stała siedziba kongresu Stanów Zjednoczonych posiada przepyszny gmach, w którym zbierają się deputowani Stanów i senatorowie i nie tyle wspaniały, jak raczej zadziwiającej wielkości pomnik Waszyngtona, zwany wycieczajnie „kominem narodowym“. Opuszczamy Waszyngton i spieszymy do Karoliny i jej stolicy Charlestownu. Tu czarni mieszkańcy budzą w nas pewnego rodzaju wstręt. Na w pół nadzy (?) albo w pstrokate barwy wystrój, malując yankesów amerykańskich, pędzą życie

leniwe; przytem bez cywilizacji prowadzą tu marną gospodarkę, miasto jeszcze od czasów wojny, prowadzonej o ich wyzwolenie z niewoli, dotychczas do połowy w gruzach. Z Charlestownu niebezpiecznie jechać koleją murzyńską do Florydy, belki, na które raczej rzucone niż przymocowane są szyny, przegniłe, wypadki wykołowania codzienne, należą do faktów, którym się nikt nie dziwi. Wolimy przeto, nienarazając się na złamanie karku, odbyć tę drogę morzem. Nim atoli wsiądziemy na okręt, podziwiać musimy niezmiernie, jak śnieg białe, srebrzyste łany bawełny. Spieszymy jednak na południe. Przepływamy w towarzystwie aligatorów obok raf koralowych, podziwiamy przepyszny barwami lśniące wyspy koralowe, wreszcie stajemy na Florydzie. Stajemy stopą na dziwnej ziemi, ziemi przepysznej fauny i flory, a zarazem siedzibie strasznej choroby malarji. Oko nasze bawią palmy wspaniałe, banany, cytryny i pomarańcze, podziwiamy jak strzała mknące kolibry, przysłuchujemy się tonom „słowika amerykańskiego“, bawią nas o czerwonych główkach papugi, niestety te chwile zachwyty zakłuca nam aligator, na którego przypadkiem nogą nastąpiliśmy, lub grzechotnik, mknący wśród bujnej zieleni.

Tych kilka pięknych chwil zachwyty odpokutowaliśmy lednak, gdyż mnóstwo robactwa, muszek, pcheł obsiadło nas... gryzie... uciekamy. Nie wiemy co by się z nami było stało, gdyby nie młode murzynki, które przeczyściły naszą odzież i oglądęły nasze ciała, wyskubując zeń wpijający się rodzaj pcheł... ..Brr! zimno... znaleźliśmy się znów na rynku m. Lwowa.

Na odczyt profesora nie jawiło się tyle publiczności ile spodziewaliśmy się, jakkolwiek należało bodaj trochę wesprzeć kasę obu towarzystw akademickich tj. Czytelnia akad. i Tow. brat. pomocy, na których dochód z odczytu był przeznaczony.

Nagła śmierć. W domu przy ul. Szpitalnej l. 29 zmarł nagle Roman Bielecki. Zwłoki odesłano do główn. szpitala.

Doniesiono wczoraj policji, że w domu ulica Sykstuska l. 32, z mieszkania Matyldy Müller, 73-letniej staruszki od dwóch dni nikt nie wychodził. Wskutek tego doniesienia udał się komisarz policyjny wraz z doktorem i komisarzem dzielnicy II. do tego mieszkania, które po wybieciu okna otworzono, i znaleziono Matyldę Müller bez przytomności. Przywrócono ją do zmysłów poczem Müller zeznała, że w nocy na 7. bm. upadła na ziemię, skutkiem wieku i tak leżała aż do chwili danego jej ratunku przez komisję.

Sprytny oszust. Do Paški Lem, gospodyni z Winnik, przyszedł onegdaj jakiś nieznamy żołnierz i pod pozorem, że jej syn Seńko Lem ma wyjść z wojska, zażądał od niej butów i garderoby. Paška Lem zebrała rzeczy i buty wartości 23 zł. i poszła razem z nieznanym do Lwowa, gdzie tenże koło komory odebrał zawiątko i więcej się nie pokazał.

Kronika policyjna. Na szkodę Josła Nusskerna skradł wczoraj rano nieznamy sprawca srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem, oraz gsrnitar wartości ogólnej 100 zł. Kradzież popełniono z otwartego mieszkania przy ul. Szpitalnej l. 19.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 9. stycznia. Z wyjątkiem namiestnika Tyrolu, bawią tu obecnie szefowie wszystkich krajów koronnych, przybyli na jubileusz hr. Taaffego.

Budapeszt 9. stycznia. Do Izby poselskiej wniósł rząd projekt ustawy co do zakazu produkowania sztucznego wina i handlu tem winem, oraz projekt ustawy o kontyngencji rekrutów na r. 1893. W rozprawie szczegółowej nad budżetem wniósł Pazmandy rezolucję z wezwaniem rządu, aby wniósł do Izby projekt ustawy o reaktywowaniu król-węgierskiego dworu.

Paryż 9. stycznia. Baihaut, były minister robót publicznych faworyzowany był także przez ówczesnego ministra finansów Carnota, obecnego prezydenta. *Gaulois* twierdzi, iż to jest przyczyną, dlaczego Baihaut dotychczas nie został nwięziony; żąda też, ażeby Carnot którego nieposzlakowany charakter jest wyższy po nad wszelkie podejrzenia, nie wstrzymywał biegu sprawiedliwości. Poczyniono tu wszelkie zarządzenia, ażeby w dniu jutrzejszym utrzymać porządek. We wszystkich większych miastach skonsygnowane będą załogi.

Washington 9. stycznia. Sekretarz stanu Förster orzekł, iż bil zakazujący imigracji do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej w niezem nie uwłacza traktatom międzynarodowym.

Wiedeń 10. stycznia. W sferach miarodajnych od dni kilku dyskutuje się żywo projekt nowej organizacji kolei państwowych w Galicji. Wedle

nowego projektu, miasto urządzenia trzeciej dyrekcji w Stanisławowie, nastąpi utworzenie jener. krajowej dyrekcji kolei państwowych we Lwowie i siedmiu inspektorów ruchu a to we Lwowie, w Krakowie, Przemyślu, Stanisławowie, Czerniowcach-N. Sączu i Stryju.

Naturalnem następstwem tego, byłoby rozwiązanie istniejących obecnie dyrekcji kolei państw w Krakowie i we Lwowie. (Jestto pierwotny wniosek sejmu i Wydziału kraj. po upaństwowieniu kolei Karola Ludwika. Chod-i tylko o to, by ten projekt został urzeczywistniony. Red.)

Wiedeń 9. stycznia. Rada państwa zbierze się 17. bm.

Odnosnie do konferencji w sprawie utworzenia większości parlamentarnej głoszą, że cesarz przyjmie na osobnem posłuchaniu kilku wybitnych parlamentarzystów, by tym sposobem nakłonić ich do przystąpienia do pożądaney większości.

Targ na bydło. Spęd wynosił 3249 sztuk, z tego galicyjskich 939. Ceny targowe 56—65.

Mandat do Rady państwa ma złożyć książę Schwarzenberg. Opozycję w łonie lewicy prowadzą Menger i Dummreicher.

Wiedeń 10. stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza mianowanie szefa sekcyjnego Erba tajnym radcą dworu, zaś hr. Agenorowi Gołuchowskiemu, posłowi w Bukareszcie, nadanie żelaznego orderu pierwszej klasy.

Wczoraj odbyło się posiedzenie nieustającej komisji dla ustawy karnej. Debaty toczyły się nad §§ 190 do 198 dotyczącymi występów względem religii, wiarołomstwa. Za bluźnierstwo i usiłowanie podkopania wiary w Boga, kara trzechletniego ciężkiego więzienia.

Dr. Kopp twierdzi, że tego rodzaju ustawa grozi zasadniczym ustawom państwa, mianowicie wolności nauki i jej badaniom.

Minister Schönborn w dłuższym przemówieniu bronił przedłożenia rządowego, twierdząc, iż rozchodzi się o ochronę najbardziej zasadniczej podstawy społeczeństwa przed usiłowaniami dążącymi do przewrotu. Zresztą dotyczy ona tylko wrogów obecnego porządku społecznego tj. socjalistów i anarchistów.

Po dłuższej debacie przyjęto paragrafy dotyczące przeszkadzania w wykonywaniu obrzędów religijnych z nieznaczną zmianą tekstu przedłożenia rządowego, jak również paragrafy dotyczące wiarołomstwa (6 miesięcy więzienia), po krótkiej debacie, podczas której zabierali głos pos. Lewicki i Piniński, wnosząc bezkarność za wiarołomstwo. Następnę posiedzenie dzisiaj.

Wczoraj rozpoczęły się obrady między ministrem Steinbachem a grupą finansową Rothszylda w sprawie operacji waluty, w których oficjalnie jedynie austriackie instytucje kredytowe nie należące do grupy rothszyldowskiej mają partycypować z 20 proc.

Wczoraj popołudniu odbyła się druga konferencja z przewodnikami lewicy w sprawie utworzenia większości. Słychać, że konferencje przeciągną się bardzo. Hr. Taaffe miał na razie odstąpić od myśli rozwiązania parlamentu. Również przeciwni są rozwiązaniu przewodcy Koła polskiego, gdyż wybory w Galicji pociągają za sobą bardzo znaczne koszta. (Widać, że na wódkę i kielbasę wydaje się u nas zawiele!!)

Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 7-56, żyto na wiosnę 6-63, owies na wiosnę 5-88, kukurudza na maj i czerwiec 5-01. Usposobienie mdłe. Spirytus z stałym terminem 13-40.

Giełda. Akcje kred. 316-25, renta maj. 98-27, węg. renta złota 114-10, rubel 120-1/4.

Budapeszt 9. stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu postawiła partja niezawisłych wniosęk, by zaprowadzono oddzielny dwór królewski węgierski.

Budapeszt 10. stycznia. W Izbie oświadczył Weckerle w sprawie utworzenia odrębnego węgierskiego dworu królewskiego, że szczegóły opracuje.

Liberec 10. stycz. Przy wczorajszych wyborach do rady miejskiej w trzecim okręgu wyborczym zwyciężyli sami kandydaci niemiecko-narodowcy.

Berlin 10. stycz. Rosyjski następca tronu przybędzie tu na wesele księżniczki Małgorzaty. W szląskich kopalniach węgla wybuchł częściowy strajk górników.

Z Gelzenkirchen donoszą o eksplozji dwóch nabożów dynamitowych w hotelach. Szkody nieznaczne.

Belgrad 10. stycznia. Tu krąży wieść, że

„Na karnawał“

kosz 5-cio kilowy pomarańcz 1 zlr. 50 ct.
 kosz 5-cio kilowy cytryn 1 zlr. 50 ct.
 skrzynka mandarynek wraz z opakow. 3 zlr.
 Świeże winogrona hiszpańskie, gruszki i
 jabłka tyrolskie, kalafior włoskie, świeże
 ryby tj. sandacze, łososie, turboty, szczu-
 paki, karpie itd. po cenach bardzo umiar-
 kowanych poleca

handel delikatesów

Fryderyka Schleichera

Lwów, róg ulicy Sykstuskiej l. 2.

GŁÓWNY SKŁAD

oryginalnej bielizny wełnianej

systemu Profesora dr. G Jaegera

w Magazynie

SCHAYERÓW

we Lwowie.

Cennik fabryczny.

Podziękowanie

WP. H. Koethemu, pełnomocnikowi J. WP. hr. Baworowskiego
 w Uściu biskupim.

Wskutek pożaru ognia, który w miesiącu listopadzie 1892 wy-
 buchł w obszarze dworskim w Horoszwowie, śp. Józef Czerwiński, be-
 dący w obowiązku, jako maszynista parowej młocarni, pospieszył
 tenże ze sikawką od maszyny, celem ugaszenia wspomnianego pożaru,
 podczas tej czynności spocony zaziębił się, wskutek czego dostał
 silnego zapalenia płuc i w kilka dni, tj. 11. listopada 1892 umarł
 w 37 roku swego życia.

WPan H. Koethe w czasie słabości mego brata starał się usil-
 nie, by go ratować od niechybnej śmierci, ojca 5-ga nieletnich, nie-
 zaopatrzonych dzieci, bo nawet telegraficznie zawezwał lekarzy
 W końcu dodaje, iż wszelkie wydatki kosztów na lekarzy, medycynę
 itp. z własnych fundusów poniósł.

Za Jego tak hojną wspaniałomyślność, w imieniu własnym i ro-
 dziny zmarłego składam serdeczne Bóg zapłać!

Antoni Czerwiński, ck. strażnik skarbowy.

Galicyjski

Bank Kredytowy

począwszy od 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty Kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2% Asygnaty Kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu
4 1/2% Asygnaty Kasowe z 90-dniowym wypo-
 powiedzeniem oprocentowane będą począwszy od
1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem
 wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcja

Przedruk nie będzie płacony.

Choroby syfilistyczne
 leczą szybko i gruntownie,
 bez przerwy zatrudnienia.

S. Ulrich

od lat 30 praktykę lekarską
 wykonujący.

Mieszka ulica Żółkiewska l. 21.
 I. piętro. Ordynuje codzień od
 9 — 11 i od 3 — 5.
 Honorarium umiarkowane.

Rysownik

który przy budowach już
 był zatrudniony, w wypra-
 cowaniu samodzielnem pla-
 nów i kosztorysów, szcze-
 gólnie w rysunkach archi-
 tektonicznych biegły, znaj-
 dzie stałe zatrudnienie. Ofer-
 ty za załączeniem odpisów
 świadectw i podanie warun-
 ków uprasza się pod: Leon
 Schwanefeld, budowniczy
 Tarnów.



Nowo otworzony

Skład sreber chińskich

z renomowanych fabryk
 z gwarancją długoletniej
 trwałości

po bardzo niskich cenach

poleca

D. Koźnierski

plac Marjański l. 3

od ulicy Krętej obok hotelu Żorza.

Ilustrowane cenniki na żądanie
 gratis i franco.

Magazyn wyrobów złotniczych
 i jubilerskich
 w najnowszym i najszerszym
 polu namiętności
 poleca nam
Franciszek Zimmer
 we Lwowie
 ulica Sykstuska liczbą 13.

„AMICO“

patentowany piec kaflowy,
 przenośny, prawdziwy przy-
 jaciół domu, udział kaflarza
 zupełnie wykluczający,
 utrzymuje na składzie

Arnold Werner

Lwów, ul. Sobieskiego 3.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
 po 1/2 centa od wyrazu

Ekonom. Osobę do prowadzenia
 gospodarstwa domowego i zdolnego
 ratynowanego kąpielowego poszu-
 kuje **Zarząd zakładu wodole-
 czniczego „Marjówka“** poczta
 Lwów.

Rum chinowy.

Jest to wypróbowany i pewny śro-
 dek na porost włosów. Łysiny, na-
 wet zadawnione, od działania rumu
 pokrywają się pięknym włosem, ma-
 ty flakon 50 cent. i 1 zlr. Laborato-
 rjum chemiczne **Adolfa Pokor-
 nego**, magistra farmacji. Lwów,
 Wałowa 15.

„HOTEL GARNI“ pod „TRZEMA
 KORONAMI“
 l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie
 poleca widne, elegancko urządzone po-
 zoje gościnne od **60 centów** i wy-
 sej za dobę wraz z pościelą. Własna
 restauracja w miejscu. Usługa jak naj-
 taranniejsza. 908

Wszelkie zamówienia na stu-
 żbę dworską i miejską od
 Nowego Roku, przyjmuje
 biuro Świdzkiego w Tarnowie. Po-
 rozumiewania się między chleboboda-
 wami a służbą odbywają się w ka-
 żdą niedzielę.

Kłozety pokojowe po zlr. 5-
 i 18-
 poleca Piotr Chrzastowski
 handel żelazny we Lwowie plac Kapi-
 talny l. (naprzeciw katedry.)

Zgubiono w przechodzie przez ul.
 Karola Ludwika złoty, damski ze-
 garek z łańcuszkiem. Uprasza się rze-
 telnego znalazcę o zwrot za dobrem wy-
 nagrodzeniem w poliej lub w kanty-
 nie domu inwalidów S. M. 56

Dom z ogrodem jest do sprzedania
 Tkacka 14. 35

Maszynista Drukarz posiadający
 jak najchlubniejsze świadectwa, po-
 szukuje kondycji. Wiadomość w Dru-
 karni Ludowej u W. Hałacińskiego pod
 lit. B. D.

Naukę Buchalterji kupieckiej

udziela osobno za porozumieniem,
 prowadzi rachunki, zakłada księgi,
 sporządza bilanse, informuje
L. E. Veltzé
 Ulica Krakowska l. 7. III piętro.

Oficialistów oraz wszelką służbę miej-
 ską i wiejską, doborową, poleca bio-
 ro Kępskiego Trybunalska l. 122

potrzebuje zaraz 5-6000 zł.
 na pewną hipotekę pod dobrymi
 warunkami. Zgłoszenia przyjmuje ni-
 niejsza Administracja pod adresem
„Pozyezka“. 26

Malowania na porcelanie, szkłe, gazię,
 jedwabiu i drzewie przyjmuje się
 i wykonuje po umiarkowanych cenach.
 Adres wskaże Administracja. 27

Z powodu wyjazdu, duży dywan smyr-
 neński zupełnie nowy, piękne me-
 ble, lustra, lampy i t. d. do sprzedania.
 Oglądać można od 2 do 4 ulica Żuliń-
 skiego l. 6. I. piętro. 39

Skład papieru Kamila Bauma w Tar-
 nowie, potrzebuje pomocnika han-
 dlowego zaraz. 38

Ucznia poszukuje cukiernia Piotro-
 wskiego Gródecka 75. we Lwowie.
 200

Biurowywiadowe Stanisława Sata-
 ty ul. Halicka 15. we Lwowie po-
 leca panom chlebobodawcom służbę morską
 i żeńską z najlepszymi uzdolnieniami
 za wynagrodzeniem 1 zlr. rocznie.

Ekspedytor lub ekspedytorka pocztowa
 znajdzie bezwzględnie stałe umieszcze-
 nie przy c. k. Urzędzie pocztowym
 w Boryniżach.

Udziela się lekcji malowania na szkłe,
 atlasie, drzewie, pluszu oraz wy-
 konuje roboty ozdobne na zamówienia
 w cenach umiarkowanych. Adres wska-
 że administracja. 63

Pryjmuje się do naprawy pasy pol-
 skie lite, stare makaty, koronki i
 t. d. Adres wskaże administracja. 64

Ck. urzędnik X. rangi, były koncye-
 pient adwokacki, przyjmie admi-
 nistrację kamienicy. Zdolny prowadzi
 wszelkie sprawy wobec władz admini-
 stracyjnych i sądowych. Na żądanie
 złoży kaucję. Zgłoszenia: „Rezydent“
 administracja „Kurjera Lwowskiego.“
 65

Młody pomocnik handlowy z trzecie-
 ltnią praktyką szuka umieszczenia
 w miejscu lub na prowincji pod bar-
 dzo skromnymi warunkami w handlu
 korzennym lub galanterijnym. Adres
 Jan Kofuski Zielona 6. 66

Ekspedytorka młoda, inieligentna, mo-
 gąca wyrzucić w domowym kobie-
 cym gospodarstwie, znajdzie umieszcze-
 nie, opiekę, przyjazne traktowanie i
 wynagrodzenie. Zgłoszenia przyjmuje
 z grzeczności urząd pocztowy w So-
 snowie. 68

Borsuka smalec skuteczny na pier-
 sie i kaszel, można nabyć Leśnictwo
 Tadanie, Kamionka strumilowa; stoik
 1 zlr. 69

Wagi i ciężarki wszelkiego ga-
 tunku przyjmuje do naprawy i
 oocchowania Piotr Momocki we Lwo-
 wie Chorążczyzna 19.

Przy Urzędzie pocztowym w Łańcu-
 cie zaraz do objęcia wolna posada
 Ekspedytora biegłego w manipulacji z
 placą roczną od 450 — 480 zlr.

Notarialnego kandydata rutynowanego,
 chrześcijanina, nieznanego potrze-
 buje notariusz w Peczeniżynie i prosi
 o oferty zawierające wszystkie szcze-
 góły potrzebne do zawarcia umowy bez
 dalszego porozumiewania się.

Zdolny ekonom z kilkunastoletnią pra-
 ktyką poszukuje posady. Łaskawe
 zgłoszenia A. S. 25 poste restante
 Skalat.

W Narajowie wakuje posada
 ekspedytorki, która jest
 zaraz do objęcia.

Zdolnych agentów dla Lwowa
 i okolicy poszukuje pier-
 wszorzędne Towarzystwo ubez-
 pieczeń na życie. Oferty p-d:
„Zyc. e22“ poste restante Lwów.
 67

Mieszkania i sklepy
 po 1 cencie od wyrazu

6, 4 pokoje z przynależnościami.
Pemieszkania kawaler-
 skie w najmuje Zarząd realności Emi-
 lia Beremiljana Brajera Ulica Brajero-
 wska 10 97

Boczna i Krakowska l. 4. 2 pokoje,
 przedpokój i kuchnia.

Plac Strzelecki 3. 2 pokoje, ny-
 ża, kuchnia do wynajęcia. 50

Tanio do wynajęcia 2 pokoje z przed-
 pokojem i usługą. Plac Jura 8
 parter. Wiadomość w miejscu od 3-5
 popołudniu.

Umeblowane 3 lub 2 pokoje z ku-
 chnią Zygmunowska 14. parter.

Pokój frontowy Ormiańska 2. 59

Korespondencje prywatne

Artem odpowiada na listy franco
 i na wymianę myśli bez „ach!“ i
 „och!“ Truskawiec.



HANDEL
HERBATY
CHINSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
 we Lwowie, plac Marjański 10.

poleca zbioru majowego
 Congo zlr. 1-60
 Souhong czarna „ 2-
 zbiór majowy „ 3-
 Kaysow czarna „ 4-
 Wysiewki herbaciane „ 1-30
 Wysiewki z najlepszych „ 1-60
 herbat „
 Zamówienia z prowincji wysłać się od-
 wrotną pocztą.
 Opakowania się nie liczy.

SKI PRAWDZIWE NORWEGSKIE **SKI**
L Y Z W Y

dobiegania po śniegu na każdym terenie, zdrowa i przyjemna komocja dla pań, panów i dzieci. Najłatwiejsze przebywanie zasp śniegowych. Największe zastosowanie dla myśliwych, wojska, gospodarzy, służby leśnej, posłańców itp. poleca

STEFAN PIELECKI, LWÓW
 pierwszorządny magazyn broni przyborów uniformowych, rekwizyw sportowych i wszelkich nowości.

1 para Ski jasionowych wyr. wiedeńskiego od 8 do 12 zł.
 1 „ Ski najlepszych norweskich od 11 do 14 zł.
 1 drążek do hamowania 50 ct.
 Odpowiednie buciki, kamasze i rękawiczki najtaniej.

SKI Przy zamawianiu proszą podać wyso- **SKI**
 kość osoby z wyciągniętą ręką do góry.

Księcia Alfreda de Montenuovo
 dzierżawa piwnic wina
S. G. SCHWABACH
 w Pięciokościolach
 (Fünfkirchen na Węgrzech)

poleca swe na wszystkich obelanych wystawach pierwszymi odszczególnieniami premiiowane wina czerwone z Villany i białe stolowe z Pięciokościolów i wina deserowe po cenach umiarkowanych. Szczególnie polecenia godne na czas epidemii z powodu swej bogatej zawartości taniny znakomicie działające czarne wina portugalskie z Villany z r. 1885.

Wysyłka od jednego hektolitra zwyż. — Cenniki gratis i franco.

GROMNICE
 białe i ozdobnie malowane
 poleca najtaniej
 fabryka świec i blichowania wosku

Fryderyka Schubutha
 Lwów, Rynek 1. 45.
 Fabryka założona w roku 1789.

Nowo otworzony
Skład materiałów aptecznych
LESZKA CUKIERA
 we Lwowie, ul. Jagiellońska 1. 8
 poleca po najtańszych cenach
 materiały apteczne, środki wzmacniające, Cognac, malagę, wina lecznicze, środki uniwersalne, artykuły gumowe, chirurgiczne i autoseptyczne, perfumery francuską i angielską.

Bardzo tanio.

Clągnięcie 15. Stycznia 1893.
 Główna wygrana zhr. 50.000.
4% losy banku węgierskiego hipotecznego
 3 ciągnięcia rocznie.
 Promesy na te losy po zł. 2.—
 sprzedaje po kursie dziennym

August Schellenberg
 we Lwowie, dom bankowy i kantor wymiany.
 Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA”. Prenumerata rocznie zhr. 1.70, na prowincji zhr. 1.80.

Ważne dla dam!
 Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszcze, paletociki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leżenia. Nauka kroju francedzkiego. Piekarska 2B. II. piętro.

Waleczki do okien
Kit do okien,
Oliwę do świecenia
Oliwę do maszyn
Wosk pszczelny
Farby do posadzek

poleca
Skład farb i materiałów
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
 we Lwowie
 przy ul. Kopernika 1. 2.


 Ino kieliszek
 starej żytniej
 wódki
 chroni od
 przeziębienia.
 Bałlabanówka
 wyrównuje zupełnie
 Koniakowi.
 Litr 90 ct.

poleca handel
Karola Ballabana.

J. IHNATOWICZ
 Lwów
 sklepy własne ulica
 Kopernika 1. 3, ulica
 Halicka 1. 11, Kraków
 Sukiennice 1. 20, Czerni-
 owce Rynek 2.

**Proszek do czyszczenia
 paznokci**
 do nadania paznokciom bia-
 łości, różowego odcienia i pię-
 knego połysku. Pudełko 25 ct.

Antilentilia.
 Żaden artykuł toaletowy nie
 może rywalizować pod wzglę-
 dem skutku i dobroci z Anti-
 lentilią. Środek ten otrzyma-
 ny z odświeżających substancji,
 usuwa w krótkim czasie
 piegł, opalenia słoneczne, łamy
 wątrobiane, blizny i t. d., na-
 daje cerze świetną białość, świe-
 żość i delikatność. Cena 2 zł.

**Esencja mietowa
 do płukania ust**
 oprócz przyjemnego, orzeźwia-
 jącego smaku i zapachu, bar-
 dzo korzystnie wpływa na dzią-
 sta i zęby. Flakon 50 ct.

Proszek alkaliczno-roślinny
 do czyszczenia zębów. Usuwa
 kamień i kwasy, które spro-
 wadzają ból i pruchnięcie zę-
 bów. Pudełko 30 i 60 ct.

Ekstrakt szpilkowy
 Płyn ten rozpylony w pokoju odświeża powietrze i nadaje mu balsamiczną woń lasów szpilkowych. Cena fiaszki 40 ct. Rozpylacz 30 ct.

Tabaka mentolowa
 Wypróbowany środek przeciw katarowi. Działając znakomicie des-
 infekcyjnie i chłodząco, usuwa po bardzo krótkim przeciągu czasu
 zapalenie błon szluzowych nosa, czem uniemożliwiając nadmierne
 wydzielanie się śluzu, uwalnia chorego bardzo rychło od tej przy-
 krej dolegliwości. Cena pudełka 25 ct.

Główny skład
 w aptece „pod  srebrnym orłem“
ZYGMUNTA RUCKERA
 we Lwowie.
 Zamówienia z prowincji skutecznia się pocztą odwrotną.

Galicyjskie akcyjne
TOWARZYSTWO HANDLOWE
 we Lwowie.
Składy maszyn rolniczych:
 Magazyn Towarzystwa na dworcu kolei Karola
 Ludwika. — Magazyn Towarzystwa przy ul. Bema
 1. 12. — Magazyn Towarzystwa ul. Jagiellońska 3.

Powołując się na rozesłany PT. właścicielom dóbr i wogóle rolnikom cenniki maszyn zwracamy uwagę, że chcąc dzisiejszym wymaganiom zadość uczynić, postarało się Towarzystwo o wyłączne zastępstwo fabryk wyrabiających specjalne rodzaje maszyn rolniczych i dlatego posiada Towarzystwo tylko maszyny wymienione tak co do materiału jak i konstrukcji, za których jakość i praktyczne zastowanie do naszych stosunków zaręczyć może.

Zwracamy uwagę na
 lokomobilę 8-konną z młocarnią o żelaznych ramach i windą ze słynnej fabryki Robey & Co., Lincoln. Cena zhr. 5.550.
 Braci Eberhardt w Ulm n/D. ulepszone i dotąd nieprześcignione pługi różnych konstrukcyj a przede-
 wszystkim **dwuskibowe**. Cena od zł. 28.50 do 90.
 Patentowane tryjery i sortowniki na wszelkie gatunki zboża Mikołaja Heida ze Stokerau. Cena od zhr. 46 do zhr. 392.
 Patentowane siewniki do nawozów sztucznych Karola Jaeschka w Neisse Neuland i Schloer Neu-
 mana w Saksonii. Cena od zhr. 134 do 280 zhr.

Senzacyjne
tutki nieklejone „Sanitas“
 z najznakomitszej francuskiej bibulki, odpowiadające
 wszelkim wymogom higienicznym, poleca:
 Skład komisowy tutek francuskich „Sanitas“
 w trafice przy pl. Kapitulnym 3. we Lwowie.

Ceraty
 na meble,
 stoły, wózki
 podłogę i przed
 umywalnie.


 Makrycie nieprzemakalne
 obrusy gumowo-ceratowe.

Chodniki
 gumowe
 ceratowe i
 korkowe.

Prześcieradła gumowe, białe, czarne i czerwone, gotowe i na metry — poleca
MAGAZYN WYROBÓW GUMOWYCH
R. KRIMMERA
 Lwów, Hotel Francuski.